Nr. 437. Kraków, Piątek 21 Września 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 —	24 —	12 —	4 —
w Austro-Węgrzech: z przesył. pocztową	48 —	24 —	12 —	4 —
z ćwiarą	55 60	27 60	13 80	4 60
w Państwie Niemieckiem	51 60	25 80	12 90	4 30
w innych państwach	63 60	31 80	15 90	5 30

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uiszcza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 511. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupperta, ul. Jagiellońska 1. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscowe prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1. 5. — W Jarosławiu J. Szczyrba. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek, Wollzeile [illegible]. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue [illegible].
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza — ogłoszenia publiczne po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Legionów.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 20 września.

Ostatnią sensacyą w obozie legionowym jest dzisiejszy rozkaz dowództwa korpusu, przynoszący zmiany personalne na wyższych stanowiskach. Zmiany te przedewszystkiem dotyczą posterunku szefa sztabu, który na kilkakrotnie ponawiane prośby o powołanie na frontowego oddziału, otrzymał w zasadzie za zgodą naczelnej komendy armii organizacyę i dowództwo 1-go pułku artyleryi Major Włodzimierz Zagórski, od 3 lat jeden z najwybitniejszych oficerów legionowych, obejmował kolejno najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze stanowiska, przejęty wyłącznie chęcią tworzenia realnych wartości.

Wziąwszy niedawno w spadku tonącą nawę legionową, starał się, w poczuciu wagi swego stanowiska, maximum sił dla Legionów uratować, dziś [illegible] przeprowadzonych nieuchronnych zarządzeń, na objęć organizacyę artyleryi polskiej, najbardziej niepokojonej przez agitacyę i wpływy lewicy.

Do dalszych zarządzeń major Zagórski będzie pełnił funkcye szefa sztabu. Na jego następcę jest desygnowany major Adam Nałęcz-Nieniewski, dotychczasowy zastępca szefa sztabu.

Jednocześnie z zamianowaniem majora Zagórskiego dowódcą artyleryi, naczelna komenda armii zatwierdziła na stanowisku dowódcy 2-giej brygady, pułk. Hallera, dowódcy 2 pp. — pułk. Żymierskiego, dowódcy 3 pp. — mjr. Zająca, dow. 2 p. ułanów mjr. Dutoję, dow. uzupełnień — pułk. Sikorskiego, dow. kwater szkolnych — pułk. Rylskiego.

Transporty oddziałów, przeznaczonych do c. i k. armii, odchodzą regularnie i we wzorowym porządku od 3 dni. Koniec ostatniej przewożeniu jest jutro, w którym to dniu rozpocznie się [illegible].

Z wszystkich niepotrzebnych rezerwy personalnej będą ponownie sformowane 4 i 6 pp., których żołnierze główne zasilają wspomnianą rezerwę.

Z odejściem transportów nastąpiło formalne zwolnienie części korpusu oficerskiego 1 i 5 pp. ilość zwolnionych oficerów 89 wszystkich.

Rozkaz pożegnalny legionistów.

Przemyśl, 20 września.

Dowództwo polskiego korpusu posiłkowego z okazyi odjazdu do c. i k. armii dobrowolnie zgłoszonych legionistów wydało do odchodzących następujący rozkaz pożegnalny:

Żołnierze-legioniści!

W uwzględnieniu kilkakrotnie przez odnośne oddziały ponawianych próśb, Naczelna Komenda Armii zarządziła ponowne przez c. i k. armii tych wszystkich oficerów i żołnierzy legionowych, którzy dobrowolnie zgłosili prośbę o zwolnienie z Legionów i chcą dopełnić obowiązkowej powinności wojskowej w ramach austro-węgierskich pułków.

Po trzech latach wspólnych znojów i cierpień w służbie wielkiej sprawy, opuszczają nasze żołnierskie szeregi liczni koledzy, wśród których [illegible] pole- [illegible] imię [illegible].

Chwila smutna i ciężka, nie będę jej utrudniał bolesnemi rekryminacyami w szczerem przekonaniu, że głębokie przywiązanie do drogiej nam wspólnie Ojczyzny rychło pokona upór i zaślepienie, wskazując liczne drogi legalnego powrotu na drogi polskiego obowiązku i wytrwania, tak dalekie od pustego efektu i czczej gadaniny.

Niechaj pamięć wzniosłych celów, które przyświecały wam w upornem i zaszczytnem zmaganiu się z nieprzyjacielem na szerokich rozłogach dzierżaw dawnej Rzeczypospolitej, będzie najlepszym doradcą w dniach niezawinionej nam rozłąki i utrwali w was przekonanie, że wdzięczna Ojczyzna nie zapomni usług oddanych Jej w szlachetnym zapale.

Przerzedzone zaś szeregi Legionów uzupełni wytrwałość, szlachetny upór i poświęcenie pozostałego [illegible], który świadom swej roli i ciężkiego obowiązku, strzedz będzie honoru żołnierza polskiego wobec złych mocy, bez względu na barwę i rodzaj.

Żołnierze-legioniści! Przetrwać chlubnie i zwyciężyć!

Prowadzi ten sam stary sztandar, na którym skreśl się drogi i niespełniony jeszcze rozkaz: „Dla Polski!"

Zieliński, pułkownik.

Zjazd polskiej demokracyi w Rosyi.

„Echo Polskie" z 31 sierpnia donosi:

Zapowiedziany przez Polski Komitet Demokratyczny na 26 sierpnia zjazd demokratyczny został odroczony do połowy września. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie termin zjazdu.

Sprawa ukraińska.

„Echo Polskie" z 31 sierpnia donosi:

Generalny sekretaryat ukraiński nie może załatwić przesilenia, jakie w jego łonie wytworzyło się ostatniemi czasy. Po ustąpieniu Winniczenki i znacznej części członków sekretaryatu, powołała mała Rada ukraińska do władzy nowy generalny sekretaryat, powierzając przewodnictwo, oraz tekę spraw wewnętrznych byłemu komisarzowi Galicyi i Bukowiny Doroszenco (ukr. soc.-fedor.), a dalsze sekretaryaty Zarubinowi (ros. s. r.), Winniczence (ukr. s. d.), Rafesowi (bundowiec). Sawczence-Bielskiemu, Wesołowskiemu, Stiszence i Potockiemu. Wicesekretarzami dla spraw narodowościowych wybrani Polak Mickiewicz i żyd Silberfarb.

Jednak i ten sekretaryat — jak donosi „Russkoje Słowo" — nie utrzyma się przy władzy. Przedewszystkiem zgłosił dymisyę Doroszenko, powołując się na to, że skład sekretaryatu utworzono bez porozumienia się z nim. Domaga się on szeregu zmian w składzie sekretaryatu, w przeciwnym razie odmawiając przyjęcia przewodnictwa.

Rząd tymczasowy nie przystąpił do konferencyi londyńskiej.

Zurych, 21 września.

»Nowaja Wola« oświadcza, że **doniesienia zagraniczne, jakoby rząd tymczasowy przystąpił do umowy londyńskiej przeciw odrębnemu pokojowi, nie odpowiadają prawdzie.**

Kierenski odosobniony.

Berlin, 21 września.

»Ostseezeitung« donosi ze Sztokholmu:

Gabinet, powołany przez Kierenskiego, nie zebrał się jeszcze, gdyż **politycy socyalistyczni i socyal-rewolucyjni wskutek stanowiska Kierenskiego i zgniecenia Korniłowa nie chcą popierać prezydenta ministrów.**

Kierenski jest odosobniony.

Socyaliści przyjmują, że **zebranie socyalistyczne z 25 września spróbuje utworzyć gabinet czysto socyalistyczny z dwoma punktami programu: zniesienie monarchii i przywrócenie pokoju.**

Przeciw Kaledinowi.

Amsterdam, 21 września.

Na zebraniu delegatów rady robotniczo-żołnierskiej oświadczył rosyjski minister pracy, Skobielew, że **rząd tymczasowy postanowił zająć stanowczą postawę przeciw wrogiemu ojczyźnie stanowisku generała Kaledina, hetmana kozaków dońskich i raz na zawsze unieszkodliwić tę głowę ruchu kontrrewolucyjnego.**

Rząd uważa pochód Kaledina na stolicę za zdradę i ukarze Kaledina w sposób przykładny.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że **Kierenski uporą się także z Kaledinem i że także i jego, jak Korniłowa niedawno, zmusi do poddania, gdyż przeważna część armii stoi po stronie Kierenskiego.**

Sądy angielskie o rosyjskiej armii.

Amsterdam, 21 września.

W Anglii, jak się zdaje, **stracono już nadzieję przywrócenia zdolności bojowej armii rosyjskiej.**

Przeważna ilość dzienników przyznaje, że polityczne wypadki w Rosyi sprowadziły całkowite rozluźnienie i że po zajściach ostatnich tygodni należy uważać za wykluczone, by siła bojowa rosyjskiej armii mogła być przywrócona w bliskim czasie.

Dzienniki sądzą, iż mocarstwa środka zadowolą się osiągniętymi na froncie wschodnim wynikami i **że zadaniem jest obecnych władców Rosyi przywrócić siłę obronną armii na walki w r. 1918.**

Sprawa Belgii.

Monachium, 21 września.

W półoficyalnej widocznie wiadomości z Berlina oświadczają »Münchener Neueste Nachrichten« pomiędzy innemi:

Jeśli przeciwnicy gotowi są zaniechać polityki zdobywczej pod względem gospodarczym, oraz poczynionych już w czasie wojny zdobyczy na Niemczech i ich sprzymierzeńcach, **jesteśmy i my gotowi przywrócić niepodległą Belgię.**

Chrystyania, 21 września.

»Tidensdegen« przynosi telegram z Londynu, że w Holandyi rozpowszechniona jest pogłoska, iż **rząd niemiecki odstępuje od myśli kontroli nad Belgią i że powziął postanowienie, które powinno zaspokoić żądania Anglii.**

»Politiken« i »Berlingske Tidende« donoszą z Londynu, że wiadomości, nadchodzące z Holandyi i Szwajcaryi, wedle których Niemcy miałyby odstąpić od myśli protektoratu czy kontroli nad Belgią, **wywarły wielkie wrażenie.**

Aluzye, zawarte w pismach niemieckich, uważają tam za potwierdzenie pogłosek.

Przytrzymanie drzwi do pokoju.

Genewa, 21 września.

»Humanité« pisze:

Mowa Painlevego jest rozpaczliwym wysiłkiem przytrzymania drzwi, wiodących do pokoju.

Kongres socyalistyczny, który 6 października zebrać się ma w Bordeaux, pouczy Painlevego, że brama do pokoju stoi otworem.

Akcya rewolucyjna socyalistów włoskich.

Lugano, 21 września.

»Popolo d'Italia« ogłasza brzmienie poufnego okólnika sekretaryatu partyi socyalistycznej, który spowodował kroki sądowe przeciw Lazzeriemu. Okólnik ten skierowany jest do burmistrzów socyalistycznych i prosi ich z powołaniem na uchwały partyjne o dokładną odpowiedź na pytanie, która z dwu metod może prędzej sprowadzić pokój natychmiastowy: czy, gdyby swojem postępowaniem skłonili rząd do rozwiązania wszystkich socyalistycznych zarządów gminnych, czy też, gdyby na rozkaz partyi bez dalszych szczegółów wręczyli swoją dymisyę?

»Popolo d'Italia« nazywa okólnik manewrem szatańskim i [illegible] je ze strony rządu najsurowszych [illegible]. Z dalszych rewelacyj dziennika wypływa, że socyaliści z Medyolanu, Turynu, Florencyi, Neapolu itd. **wzywają pokryjomu towarzyszy z całych Włoch do przygotowania się do akcyi rewolucyjnej, by za wszelką cenę sprawdzić słowa posła Trevesa, wypowiedziane w Izbie poselskiej: ani jednej zimy więcej w rowach strzeleckich!**

Ustosunkowanie narodowości

na części terytoryum W. Ks. Litewskiego, okupowanej przez mocarstwa centralne.

II.

Część terytoryum W. Ks. Litewskiego, objęta okupacyą niemiecką, w całych jednostkach administracyjnych obejmuje gub. kowieńską, 5 zachodnich powiatów gub. wileńskiej, gub. grodzieńską, powiat nowogródzki gub. mińskiej i gub. suwalską, wchodzącą obecnie w obręb Królestwa Kongresowego. Granica wschodnia ujętego w ten sposób tego obszaru nie pokrywa się całkowicie z linią rowów strzeleckich. Pochodzi to jednak stąd, że musieliśmy wziąć ten obszar w granicach całych jednostek administracyjnych, albowiem tylko w ramach tych ostatnich posiadamy wogóle jakiekolwiek dane statystyczne. Niedokładność ta zresztą nie tak znaczna nie wpłynie prawie wcale na ustosunkowanie rzeczywiste cyfr.

Cała ta przestrzeń zajmuje 126.061 kil. kw., tylo więc prawie, co całe Królestwo Kongresowe. W roku 1912 podług Rocznika statyst. Rosyi (patrz „Statystykę Polski") zamieszkiwało tutaj 6,304.200 ogółu mieszkańców, pośród których było 5,394.714 chrześcijan.

Na podstawie dat procentowych rosyjskiej statystyki ludnościowej z roku 1897, skorygowanych odpowiednio do norm dla polskości przyjętych przez E. Maliszewskiego, trzy główne ugrupowania ludnościowe pośród chrześcijan na tem terytoryum przedstawiały się następująco: Grupa polska (Polacy i tak zw. „Białorusini katolicy") wynosiła — 1,682.873, czyli 31.2% w stosunku do chrześcijan. Grupa prawosławna (Białorusini prawosławni, Rusini i Rosyanie) — 1,769.251 — 32.8%.

Grupa „innych" (przeważnie Litwini) — 1,945.583 — 36.0%. Wziętych osobno Polaków ściśle (interpret. Maliszewskiego) miało być 1,236.499, czyli 22.9% w stosunku do chrześcijan; tak zw. „Białorusinów katolików" 446.374 czyli 8.3%; Białorusinów prawosławnych 1,021.005 — 18.9%; Rosyan 307.536 — 5.7%; Rusinów prawosł. 440.710 — 8.2%; Litwinów 1,799.101 — 33.3%; Łotyszów 41.291 — 0.8%; innych (prócz żydów) — 102.198 — 1.9%.

Wszystkie te ludy nie są rozmieszczone na całej tej przestrzeni równomiernie. Zależnie od charakteru miejscowych ugrupowań ludnościowych całe to terytoryum da się przedewszystkiem podzielić na dwie zasadniczo odmienne części: polsko-białoruską i litewsko-polską.

Część polsko-białoruska w obrębie całych jednostek administracyjnych obejmuje 5 zachodnich powiatów gub. wileńskiej, pow. nowogródzki gub. mińskiej, gub. grodzieńską i 3 południowe powiaty gub. suwalskiej, łącznie przestrzeń 79.398 kil. kw. Tutaj na podstawie tychsamych danych statystycznych Polacy razem z ciążącą ku nim i z nimi się utożsamiającą katolicką, tak zw. „białoruską" ludnością w roku 1912 wynosili 41.4% w stosunku do chrześcijan; Białorusini prawosławni 29.4%; Rusini 12.6%; Litwini 9.4%; Rosyanie 6.0½; inni 1.2%. Jednakże i na tej przestrzeni na północy stanowią bezwzględną większość Polacy, na południu Białorusini prawosławni.

Ekspanzya polska posuwała się na Litwie i Białej Rusi w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż osi mniej więcej Warszawa—Białystok—Wilno—Dyneburg. Wilno tu było ośrodkiem, jakby krystalizacyjnym. Między Kownem a Mińskiem rozlała się polskość najszerzej, asymilując w znacznym stopniu masy ludowe. Stąd też rozszerzała się koncentrycznie, słabnąc na peryferyach. Jednakże pomimo tak wyraźnie występującego polskiego ośrodka terytoryalnego, wyznaczyć ściśle granice obszaru polskiego jest nadzwyczajnie trudno. Wciśnięty pomiędzy zręby narodowościowe litewski i białoruski, rozpostarły na przestrzeni wzajemnego niwelowania się wpływów kultur jednej narodowości i drugiej, obszar polski stopniowo rozpływa się w obszarach narodowościowych sąsiednich.

W każdym razie na podstawie norm procentowych, przyjętych dla polskości przez Maliszewskiego, przyjąć możemy z pewnemi zastrzeżeniami, że obszar polski na części terytoryum W. Ks. Litewskiego, uwolniony obecnie z pod najazdu rosyjskiego, obejmuje 5 zachodnich powiatów gub. wileńskiej (wileński, święciański, lidzki, oszmiański [1]), a do pewnego stopnia i trocki), 4 północno-zachodnie powiaty gub. grodzieńskiej (bielski, białostocki, sokólski, grodzieński [2]) i 3 południowe powiaty gub. suwalskiej (augustowski, suwalski i również do pewnego stopnia sejneński [3]). Razem 12 powiatów o ogólnej przestrzeni 48.938 kil. kw. W tych granicach obszar polski zajmuje terytoryum większe od Szwajcaryi, Holandyi, Danii, półtora raza większe od Belgii, nie wiele co mniejsze od W. Ks. Poznańskiego i Prus Królewskich, razem wziętych.

Na 2.612.000 ogółu mieszkańców i 2,206.798 chrześcijan, zamieszkujących na tej przestrzeni Polaków ściśle stosownie do norm E. Maliszewskiego w roku 1912 było 899.736 czyli **40.8%** w stosunku do chrześcijan, razem zaś z **ciążącą** ku polskości z nią się utożsamiającą **ludnością** „białorusko-katolicką" 1.275.253, t. j. **57.8%**; Białorusinów prawosławnych 341.584 — 15.5%; Litwinów 327.248 — 14.8%; Rusinów 80.555 — 3.7%; Rosyan 149.298 — 6.8%; innych prócz żydów 1.4%. Cała grupa ludności polskiej stanowi więc tu większość nietylko względną, ale i absolutną, przenosząc trzykrotnie na tym obszarze najliczniejszych obok siebie Białorusinów prawosławnych, a czterokrotnie aż Litwinów. Oczywiście, jak wszędzie, tak i na polskim obszarze narodowościowym są skupienia polskie silniejsze i słabsze. Na całym pograniczu północnym i zachodnim wstępuje obszar polski w wyżej nakreślonych granicach już w zrąb narodowości litewskiej. W powiatach święciańskim i wileńskim mamy stosunkowo wązki pas na pograniczu północnym ludności litewskiej. W powiatach jednak sejneńskim i trockim sporne obszary zamieszkałe są już przez Litwinów. — W braku jednak kryteryum statystycznego do wydzielenia z tych powiatów części, zajętych przez zwartą ludność polską, włączono te powiaty do obszaru polskiego w całości, przez co jednak, jak widzieliśmy, dominująca przewaga na nim żywiołu polskiego naruszoną nie została. — Słabszą również jest ludność polska i w powiecie grodzieńskim.

Najsilniejszem natomiast skupieniem polskiem na całej polskiej Litwie będzie powiat wileński. Tutaj na przestrzeni 6196 kil. kw., a więc 3 razy większej niż Śląsk Cieszyński i o połowę tylko mniejszy niż Śląsk Opolski, Polacy, podług norm Maliszewskiego, tworzą 63.6% w stosunku do chrześcijańskiej z ciążącą zaś ku nim i z nimi się utożsamiającą katolicką częścią tak zw. „Białorusinów" 79.1%. Cała grupa ludności polskiej wynosi podług tych danych 286 tysięcy, a więc więcej niż na Śląsku Cieszyńskim, gdzie prof. Romer oblicza ludność polską na 260 tysięcy.

[1] Wilno, Święciany, Lida, Oszmiana, Troki.
[2] Bielsk, Białystok, Sokółka, Grodno.
[3] Augustów, Suwałki, Sejny.

Polskie szkoły wojskowe.

W dawnej Polsce należycie oceniano ważność szkół wojskowych, potrzebę ich kreowania dość powszechnie odczuwano. To też począwszy od Władysława IV we wszystkich „pactach conventach" stawiano królom jako jeden z warunków ufundowanie szkoły rycerskiej. Niestety jednakże wszystkie te postanowienia, projekty i konstytucye pozostawały przez bardzo długi czas tylko martwą literą, gdyż wprowadzenie ich w życie nie doszło do skutku.

Dopiero Stanisław Leszczyński nie tylko w swym „Głosie wolnym — wolność ubezpieczającym" sprawę tę ponownie poruszył, ale co ważniejsza, już jako ks. Lotaryński, pierwszy z władców polskich, choć zdala od ojczyzny, bo w Luneville, założył Akademię rycerską. Było w niej 48 miejsc, z czego połowa przypadała dla Polaków. Kurs trwał trzy lata, a obejmował obok zajęć czysto wojskowych, także naukę języków francuskiego i niemieckiego, tudzież matematyki i historyi. Akademia istniała do śmierci fundatora i wydała szereg oficerów, którzy aczkolwiek nie wysunęli się później na plan pierwszy i nie zabłysnęli zdolnościami wojskowemi, jak obaj bracia Zabiełłowie, to jednak mogli być czynnikiem propagującym reformy wojskowe w Polsce. A tych właśnie Rzeczpospolita u schyłku swego istnienia w wysokim stopniu potrzebowała, bo gdy na zachodzie, we Francyi, Austryi, a zwłaszcza w sąsiednich Prusach, rozwijał się szybkim krokiem militaryzm, w Polsce za panowania Sasów, wojsko spadło do rzędu pańskich zabawek. Używano do rozmaitych pomp dworskich, festynów, uroczystości rodowych, nic zgoła z militaryzmem nie mających wspólnego, przybrało kształty niemal karykaturalne; było w niem, jak głosi współczesna satyra, „więcej hetmanów — niżeli żołnierza". Na dobitkę ani ci „hetmani", ani żołnierze nie byli wyćwiczeni i w trybie wojennym wyrobieni. Chcąc więc wojsko polskie postawić na poziomie, któryby bodaj w przybliżeniu dorównał armiom państw sąsiednich, trzeba było przeprowadzić gruntowne reformy w jego całym ustroju „in capite et in membris". — Ruch w tym kierunku rozpoczął się niestety za późno, już u samego schyłku Rzeczypospolitej.

Rozpoczął go najmniej chyba wojowniczy król Stanisław August Poniatowski, zakładając z początkiem 1765 roku, w myśl „pactów conventów", szkołę rycerską „dla edukowania szlacheckiej młodzi i usposobienia jej do zdatnych usług w ojczyźnie w radzie i boju". Szkoła ta znalazła pomieszczenie w Warszawie, w dawnym pałacu Kazimierzowskim. Fundując ją niemal własnym kosztem, gdyż państwo, z powodu wycieńczenia skarbu, ledwo w jednej trzeciej było w stanie dopomagać do istnienia szkoły, król nie tyle miał na widoku same względy wojskowe, ile raczej pragnął, by szkoła ta, niezależna od wpływów dotychczasowego ciasnego sposobu edukacyi, wychowała szereg młodych ludzi, którzyby w przyszłości stali się oddanymi państwu i królowi, a nie prywacie obywatelami.

Organizatorem jej i komendantem był Adam Kazimierz ks. Czartoryski, generał ziem podolskich. Sam wysoko wykształcony, zabrał się energicznie do postawienia na odpowiedniej stopie nowej uczelni, czerpiąc wzory z analogicznych zakładów zagranicznych, a głównie opierając się na organizacyi fryderycyańskiej akademii wojskowej w Berlinie, skąd nawet starał się, acz bez rezultatu, ściągnąć jej rektora Barriere'a.

Dzieje tej szkoły rozpadają się na dwie nierówne, tak pod względem czasowym, jak i jakościowym, części. Z początku korpus kadecki miał cechy pewnego rodzaju średnich szkół wojskowych. Wybrani oficerowie zagraniczni uczyli musztry, fechtunku, matematyki, rysunków, a oprócz tego dobrych manier i t. p. młodzież, która przychodziła do korpusu po ukończeniu szkół zwykłych w wieku 16 do 18 lat. — Umiejętnością w robieniu bronią, śmiało dorównać mogli gwardyom sąsiednich dworów, ale w naukach innych i pod względem dyscypliny tyle okazali braków, że król już w trzecim roku istnienia szkoły przeprowadził w niej daleko idące reformy.

Mianowicie w roku 1768 przeprowadzono gruntowne w korpusie zmiany. Z zakładu, mającego za główne zadanie wyszkolenie oficerów pod względem wojskowym, urządzono szkołę, mającą już nie tylko ściśle wojskowy kierunek, ale też ogólnie kształcącą, która miała dawać „wykształcenie obywateli, mogących służyć ojczyźnie w służbie cywilnej, a także wykształcenie szlachty, która mogłaby zrobić zaszczyt Polsce, w jakiej części świata znalazłaby się". — Mianowicie miała uformować „dobrego obywatela... i człowieka przyjemnego w obcowaniu".

Po niefortunnym eksperymencie poprzednim z niesfornymi dorostkami, odtąd przyjmowano do korpusu dzieci od 8 do 12 lat, aby co najmniej pisać i czytać potrafiły. Nauka za to trwała przez sześć lat, z czego aż dwa lata próbnego nowicyatu, po którym to czasie, gdy egzamin wypadł na korzyść nowicyusza — stawał się prawdziwym kadetem i wchodził we wszelkie jego przywileje, jak noszenie kadeckiego munduru, pałasza, patrontaszów i t. p.

Czterech kadetów stanowiło dekuryę, na której czele stał dekuryon, mający dbać o obyczajność i aplikacye swoich towarzyszów. Dwudziestu kadetów tworzyło brygadę w randze kapitana i podbrygadyera w randze porucznika. Dwie brygady stanowiły dywizyę. W korpusie było przeciętnie dywizyi dwie, gdyż liczba pierwotna uczniów z 200 spadła po paru latach, na skutek braku funduszów, do 80.

W korpusie było siedm klas, z czego pięć pierwszych dawały ogólne wykształcenie szkolne i wojskowe, ostatnie zaś dwie klasy były poświęcone studyom specyalnym w dwu kierunkach — wojskowym i cywilnym. Ponieważ ówczesna taktyka obracała się głównie około sztuki bronienia fortec i ich oblegania, owóż i ten wydział wojskowy uwzględniał przeważnie inżynieryę wojskową — wykładano więc tam matematykę, fortyfikacyę, architekturę wojskową i cywilną, tudzież taktykę i rysunki. Na wydziale zaś cywilnym — przeważnie uczono prawa. Dodać należy, że program nauk ulegał dość częstym i licznym zmianom. Mimo jednak te liczne fluktuacye w doborze i zakresie wykładanych przedmiotów — istotny kierunek i duch szkoły nieznacznym tylko ulegał przeobrażeniom. Był on wpływem tak modnych podówczas zasad wiedzy encyklopedycznej, skojarzonych ze ścisłością niemiecką. O ile jednak pochodzący stąd liberalizm pod względem wolności myślenia szerokie znalazł w planie nauk zastosowanie, o tyle znowu na punkcie poczucia honoru godności rycerskiej i patryotyzmu wszczepiano w kadetów jak najsurowsze zasady, których ściśle przez cały czas nauki szkolnej przestrzegano, a dzięki którym wyszedł z korpusu cały szereg znakomitych mężów, że wspomnieć tu choćby tylko Kościuszkę.

Niestety wypadki ostatnich dni niezależnej Rzeczypospolitej i jej rozbiór drugi nie dozwoliły na kontynuowanie tego tak znakomicie rozwijającego się zakładu. Pierwsza szkoła wojskowa polska podzieliła smutny los kraju *).

„Kuryer Polski".

*) Szczegóły o początkach szkół wojskowych i warszawskim korpusie kadetów wzięto z drukującej się właśnie pracy o „Jakóbie Jasińskim" — p. Henryka Mościckiego.

Góruje też tu ludność polska nad otoczeniem nietylko liczebnie, ale kulturalnie i ekonomicznie. (C. d. n.).

Maryan Świechowski.

Z okupacyi austryackiej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Radomsko, 17 września.

W mieście naszem, które leży przy głównej linii kolejowej (Warszawa — Ząbkowice — Katowice, względnie Ząbkowice — Granica — Szczakowa) w pobliskiem sąsiedztwie Częstochowy i Piotrkowa, ożywił się znacznie ruch polityczny w ostatnich czasach. Sfery mieszczańskie, a przedewszystkiem klasa robotnicza, biorą bardzo żywy udział we wszelkich wiecach, obchodach patryotycznych, odczytach, przedstawieniach i t. p.

Pomimo krytycznych warunków zarobkowych, mieszczanin i robotnik w Radomsku chętnie składają w miarę możności swój ofiarny grosz na cele narodowe i ogólno-społeczne. Także i pod względem ekonomicznym widać ożywienie w różnych kierunkach. Oto z inicyatywy Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.) powstał projekt zrzeszenia się sfer robotniczych, celem obrony przed wyzyskiem i zorganizowania samopomocy w tych tak ciężkich przełomowych czasach.

Staraniem p. Pawłowskiego Stefana, sekretarza tutejszej Rady Narodowej, niestrudzonego pracownika, odbyło się w Radomsku bardzo liczne zgromadzenie, na którem p. Zagórski, radny m. Częstochowy, wygłosił rzeczowy i nader interesujący referat o ruchu współdzielczym za granicą i u nas w Królestwie Polskiem, tudzież o zawodowych związkach robotniczych. — Rezultatem referatu i dyskusyi było utworzenie Komisyi organizacyjnej, do której powołano szereg przedstawicieli tutejszego mieszczaństwa i robotników. Komisya ta urządziła już kilka posiedzeń, sprowadziła ustawę (statut) głównego zarządu związków zawodowych w Warszawie i zwołała ogólne zebranie, w którem wzięło udział z górą 300 osób.

Obrady zagaił p. Pawłowski, zaznajamiając obecnych z historyą powstania projektu zorganizowania w Radomsku Polskiego ogólno-zawodowego Związku robotniczego i przygotawczych prac Komisyi o celach i zadaniach Związku, a w konkluzyi gorąco zachęcał do wstępowania w charakterze członków do tego zrzeszenia o celach ze wszech miar pożytecznych. Przewodniczącym wybrano p. Antoniego Malasiewicza, który powołał na asesorów pp.: Tomasza Broszkiewicza, Jana Zjawionego i Jana Rogalskiego.

Z kolei p. Józef Kowalski scharakteryzował rozwój kooperatyw i związków zawodowych u nas i za granicą, poczem po dyskusyi uchwalono jednomyślnie przyjąć proponowany statut tej organizacyi, który przewiduje wpisowe 2 K i wkładkę miesięczną 1 K. W przeciągu godziny wpisało się 204 członków, którzy bezzwłocznie przystąpili do przeprowadzenia wyborów zarządu i innych władz Towarzystwa. Wybrani zostali do zarządu: Łękawski, Malasiewicz, Psarski, Zjawiony, Koszela, Włodarczyk i Józef Kowalski. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Cebertowicz Edmund, Jamrozik, Stefan Pawłowski i Paweł Fiwek. W obradach uczestniczył także przedstawiciel władz okupacyjnych komisarz Tomerle, który wyraził organizatorom uznanie za ich pracę, uwieńczoną tak pomyślnym rezultatem.

W dwa dni później wybrani członkowie zarządu odbyli posiedzenie, na którem wybrali prezesem p. Malasiewicza, sekretarzem p. Stanisława Koszelę, skarbnikiem p. Jana Włodarczyka. Na następnem posiedzeniu roztrząsano projekt otwarcia piekarni ze sklepem sprzedaży chleba, mąki i kaszy, a także składu węgla i sprzedaży ziemniaków.

Zakopane w jesieni.

(Koresp. »N. Reformy«).

— 17 września.

Pod wpływem czaru jesiennej przyrody. — Śnieg w górach. — Nadmierna drożyzna w restauracyach i sklepach. — Zwyrdzone gaździny. — Napływ Niemców. — Charakterystyczny wypadek. — Poradnia »Czerwonego Krzyża«.

Z podmuchem postycznej, prawdziwie polskiej jesieni zbliżył się koniec sezonu. Pogodne, jasne dni wstają jeszcze nad przepyszną koronkową linią turni tatrzańskich, odsłaniając szczyty gór coraz to w innej szacie. Jesienną pogodę przerwały niedługie deszcze, otulające krajobraz w nieprzeniknioną ćmę chmur, z pod których ukazały się szczyty, obsypane śniegiem. Jak powiadają górale, znaczy to dłuższą pogodę. I dzisiaj na tle już wypogodzonego nieba odcinają się ostro od blado błękitnego stropu i olśniewają zimową szatą Kozysta, Granaty, Świnnica, staruszek Gewont, a Czerwone Wierchy złocą się w słońcu.

Górale spędzili już owce z gór. Od czasu do czasu potężne gromady owiec, poprzedzane silnymi psami i juhasami, suną przez ulice Zakopanego, napełniając powietrze bekiem i żałosnym głosem dzwonków.

Mimo czarów przyrody tatrzańskiej, letnicy masowo opuszczają Zakopane. Pociągi, odjeżdżające ze stolicy Podhala, przepełnione. Opuszczenie znać po lokalach publicznych, jak w restauracyi Karpowicza i Przanowskiego, widoczne jest również po ulicach. Nie roi się już tak na Krupówkach, jak dawniej w pełnym sezonie, że przejść dosłownie nie było można. Skończyły się urlopy, rozpoczął się rok szkolny i ten okres czasu, w którym na gwałt trzeba porobić zapasy mączno-ziemniaczano-węglowe na zimę, a nie ostatnim powodem jest wzrastająca z dnia na dzień drożyzna.

Drożyzna ta jest prawdziwą udręką naszego uzdrowiska i wszystkich prawie letników. Naturalnie eliminujemy takich letników, którzy mogą sobie pozwolić na takie dania, jak to widzimy na jednej świetnej karykaturze Sichulskiego, na której widnieje zadowolona twarz znanego literata »nad obficie zastawionym stołem«. Poza nielicznymi wyjątkami, letnicy toczą walkę o swą egzystencyę, a cały dzień jest niczem innem, jak uganianiem się za produktami żywnościowymi i walką o ich cenę.

Dawna taniość Zakopanego, o której nawet poeci pisali swe ody, należy do bezpowrotnej przeszłości. Dzisiaj ludzie popadli w obłęd na punkcie cen za sprzedawane produkty. Prym wiodą restauracye, które przed wojną należały do najtańszych; obecnie podrożały niemożliwie. Obiad 5-koronowy jest niczem, lecz po zjedzeniu go letnik się pyta zbolałego żołądka, gdzieby pójść na obiad. Porcye obiadowe małe, a już jarzyny są tą rzadkością, której się nadaremnie szuka na talerzu obok mięsa. Zwyczajem wojennym dostaje się zaledwie do małej porcyi mięsa jeden ziemniaczek. Czarna kawa kosztuje »tylko« 1 K 20 h.

Dla niektórych napływ letników jest wystarczającym powodem do podwyższenia ceny obiadowej z 4 na 5 K, dla innych odpływ. I tak w kółko i to bez końca ku utrapieniu letników, którzy z cierpliwością, godną lepszej sprawy, płacą wszelką cenę, a narzekają dopiero w domu.

Za restauracyami idą w podwyżce cen wszystkie sklepy, sklepiki i kramy, które w odwrotnym stosunku do ilości towarów potrajają ceny. Mały kramik, w którym widnieje koszyk z ziemniakami, dwa serki owcze, jeden krowi, garnuszek masła i dwa wieńce czosnku, dyktuje ceny wprost potworne. Serek owczy niewielki 7 do 12 K, kilogram kuchennego masła 24 do 28 K; kilo ziemniaków, które kupiono na kolei za 70 h, płaci się w sklepiku 1 K 50 h — i jeszcze można oberwać nieprzyjemny epitet na delikatną uwagę.

Gorączka łatwego zrobienia pieniędzy ogarnęła niemal wszystkich tubylców bez wyjątku, a gaździny już właściwie nie wiedzą, ile żądać za towar. Za rozwodnione mleko płaci się 1 K 20 h litr i wyżej, mały koszyczek gogodzy 8 K, a grzybów 16 K. jajka po 40 h sztuka, a kwarta masła dochodzi do 30 K. I chociaż się płaci góralce za produkt, czego zażąda, to nie wystarcza jeszcze; trzeba dawać tytoń. Bez tytoniu, czyli, jak go tutaj nazywają »habryka«, prawie się nic nie kupi. »Jak nie mocie habryki, to nie sprzedom« — odpowiada stale gaździna, zabiera prawie już zgodzony towar i odchodzi.

Drożyznę w Zakopanem wywołali Niemcy, którzy w wielkiej liczbie zjechali do naszego uzdrowiska, wywieźli z niego, co się dało, aby potem niestworzone rzeczy pisać po swoich gazetach i narzekać na zdzierstwo. Do dziś jeszcze roi się od nich w Zakopanem i niema na to rady. Że inaczej się dzieje po drugiej stronie gór, w gościnnej krainie Arpada, niechaj posłuży następujący bardzo znamienny wypadek, który wydarzył się komisyi urzędowej, wydelegowanej do Tatra Lomnitz. Komisya, złożona z naczelnika gminy, p. Regieca, p. Wilczka, przewodniczącego komisyi klimatycznej, dwóch inżynierów i jednego urzędnika namiestnictwa, znalazłszy się na terenie węgierskim celem zbadania urządzenia publicznych łazienek, nie otrzymała jedzenia w żadnej restauracyi, jako obcy i byłaby nocowała »sub Jove«, gdyby nie gościnność pewnego chłopa, który członków komisyi ulokował w szopie. Fakt ten autentyczny wskazuje aż nadto wyraźnie, jak Węgrzy umieją chronić się przed obcymi i to w sposób, który na razie pozostawiamy bez charakterystyki. Zapytaćby się należało naszych władz, czyby nie można było bronić Galicyi, jeżeli nie w powyższy węgierski sposób, to przynajmniej tak, by kraj nasz nie został ogołocony ze wszystkiego i doprowadzony do przymusowej głodówki.

Odnośnie do Poradni »Czerwonego Krzyża«, która została otwarta 8 b. m., należy wspomnieć, że Poradnia ma na celu zwalczanie gruźlicy wśród sfer ubogiej ludności. Poradnia zakopiańska jest doskonale uposażoną i posiada laboratoryum chemiczno-mikroskopowe. — Kierownikiem Poradni »Czerwonego Krzyża« w Zakopanem jest znany lekarz z Arco, dr Kalikst Wlyński. Wystawa antigruźlicza, którą otwarto wraz z Poradnią, cieszy się liczną frekwencyą. *W.*

Kronika.

Kraków, 21 września.

Przed wyborami prezesa Koła polskiego. Dzisiaj po południu rozpocznie się w magistracie krakowskim konferencya posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych, zwołana przez pp. dra Jahla, dra Leo i dra Bandrowskiego. Przedmiotem obrad są sprawy następujące: wybór prezesa Koła polskiego, położenie kraju i ogólna sytuacya polityczna.

Jutro o godzinie 10 rano obradować będzie w Krakowie w tych samych sprawach konferencya parlamentarnych posłów demokratycznych.

Jak się dowiadujemy, jutro rozpoczną się w Krakowie rokowania między poszczególnemi grupami stronnictw w sprawie porozumienia się i skonsolidowania co do niedzielnego wyboru prezesa Koła polskiego. Jutro bowiem obradować będą w Krakowie także inne stronnictwa polityczne. Dalszy ciąg tych rokowań odbywać się będzie w niedzielę przed południem w Wiedniu. Wybór prezesa Koła nastąpi w niedzielę o godzinie 4 po południu w Wiedniu.

Święto karpackiej brygady Legionów polskich. Dnia 30 września b. r., jako w trzecią rocznicę wymarszu drugiej brygady Legionów w Karpaty, odbędzie się w Przemyślu uroczysta msza polowa z udziałem wszystkich sił i rodzajów broni wspomnianej brygady. Na uroczystość legionową jest zapowiedziany liczny zjazd delegacyi z Królestwa Polskiego i Galicyi.

Akcya zapomogowa w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej podał starszy radca magistratu, dr Sikorski, następujące cyfry, odnoszące się do akcyi zapomogowej w Krakowie:

Do dnia 19 b. m. biura okręgowe wydały legitymacyj, uprawniających do korzystania z akcyi zapomogowej, 20.112. Na podstawie tych legitymacyj zgłosiło się w biurach zapomogowych po bony osób 17.353, które reprezentowały 70.980 członków rodzin.

Biura wydały bonów: 158 749 na chleb, 188.657 na jaja, 193.306 na mięso, wreszcie około 10.000 bonów zniżkowych na obiady i kolacye do kuchni wojennych. Ogólna wartość wydanych bonów wynosi około 135.000 K.

O przywrócenie pełnych racyj mąki i chleba. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej podał reprezentant namiestnictwa do wiadomości, że namiestnictwo nie ponosi żadnej winy z powodu nieprzywrócenia dotąd jeszcze pełnych racyj mąki i chleba w Krakowie. Zarząd miasta mógł natychmiast po ogłoszeniu rozporządzenia centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu w tej sprawie, t. j. po dniu 16 sierpnia b. r. zarządzić wydawanie uzupełnionych racyj, tembardziej, że przecież później namiestnictwo przydzielało gminie zwiększony kontyngent mąki o ½ wagona mąki dziennie. Różnica ta jest bardzo znaczną, wynosi bowiem ½ kil. mąki na głowę na 2 tygodnie i 320 gramów chleba na kartach kawalerskich. Przez 5 przeszło tygodni ludność krakowska była niesłusznie krzywdzoną i jej kosztem magistrat zaoszczędził około 18 wagonów mąki. W każdym razie magistrat winien dla uspokojenia opinii w tej sprawie ogłosić szczegółowe wyjaśnienie, istotnie bowiem namiestnictwo w tej sprawie zajęło stanowisko poprawne, oparte na obowiązujących przepisach. Ludność krakowska ma prawo obecnie domagać się zwrotu zaoszczędzonych w ten sposób zapasów mąki.

W sprawie zwolnień od służby wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej, wedle »Gazety Lwowskiej«, udzieliło następującego objaśnienia:

Wiadomość, jaka się pojawiła niedawno w rozmaitych dziennikach, iż rzekomo miano uznać za bezwarunkowy wymóg wszystkich zwolnień od służby wojskowej niezdolność do służby na froncie, a mianowicie co do osób, które nie mają jeszcze 37 lat życia, oraz, jakoby miały nastąpić specyalne zarządzenia celem dokonania powszechnego zbadania tych osób pod względem zdolności do służby wojskowej na froncie, jest w tej formie nieprawdziwa. Przy badaniu zwolnień jest raczej, jak to było dotychczas, miarodajna w pierwszej linii okoliczność, czy dotyczący jest w swoim zawodzie koniecznie potrzebnym i nie do zastąpienia.

W każdym razie sprawa zdolności do służby wojskowej odgrywa z natury rzeczy ważną rolę przy rozstrzygnięciach zwolnień, to też w ostatnim czasie dla tych specyalnych wypadków, w których uwolnienie, względnie jego dalsze trwanie, stosownie do danych bliższych okoliczności w braku bezwzględnej konieczności, względnie niemożności zastąpienia inną osobą, może być tylko przyznanem pod warunkiem niezdolności do służby na froncie, został osobno uregulowany sposób postępowania, jakiego mają się trzymać te osoby, celem przeprowadzenia zbadania pod względem zdolności do służby na froncie, o czem zawiadomiono także w odpowiedni sposób publiczność urzędowem ogłoszeniem.

Zarządzenie dotyczy się jednak tylko wspomnianych specyalnych wypadków, a więc sięgające dalej wywody powołanej na wstępie wiadomości dzienników są niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy.

Koncert profesora Artura Schnabla, zapowiedziany na niedzielę, dnia 23 bm., pomimo, że artysta po raz pierwszy da się słyszeć publiczności krakowskiej, wywołał wyjątkowe zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu. Znakomity artysta, obok Backhausa najświetniejszy wykonawca Beethovena, wybrał na program swego koncertu w Krakowie kompozycye, któremi zdobywa wszędzie entuzyastyczne uznanie, a mianowicie: potężną sonatę Beethovena As-dur z Fugą, miniatury Schuberta, których liryzm niezrównanie oddaje Schnabel, nadto od kilku lat niegrane u nas etudy symfoniczne i kompozycye Brahmsa. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Resursa Urzędnicza urządza we własnym nowym lokalu, Rynek główny l. 13, I. piętro, zbiorowe lekcye tańców salonowych i estetycznych dla dzieci członków Resursy i przez tychże poleconych gości, pod kierownictwem zaszczytnie znanego nauczyciela tańców i baletmistrza, p. Sachsa. — Bliższa wiadomość w sekretaryacie Resursy urzędniczej codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem.

Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł., 39, podejmuje w sobotę, dnia 29 b. m., czynności swe wieczorem inauguracyjnym. Wykłady poświęcone będą głównie literaturze polskiej (pp. Balicki, Tad. Dąbrowski, Feliński, Wiśniowski) i obcej (pp. dr Beaupré, Czapiński), muzyce (p. dr Reiss), sztuce (p. Lepszy), kulturze mowy ojczystej (p. Zelwerowicz), filozofii i bieżącym zagadnieniom społecznym. Obok wymienionych prelegentów, wykładać będzie także szereg innych, znanych na niwie oświatowej pracowników. Seminaryum, poświęcone Nietzschemu, rozpoczyna swe prace w pierwszych dniach października. — Wyjaśnień udziela i wpisy przyjmuje biuro kollegium codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem.

Ruch w kuchniach wojennych w Krakowie w sierpniu, wedle sprawozdania, przedłożonego na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej, przedstawia się następująco: Wydano w kuchniach obywatelskich obiadów 154.534, kolacyj 35.085, herbat 38.122; w kuchniach ludowych obiadów 172.160, kolacyj 72.180, herbat 23.073; w kuchniach stowarzyszeń obiadów 17.220, kolacyj 13.630, herbat 120; w kuchniach bezpłatnego żywienia obiadów 43.780, razem obiadów 387.703, kolacyj 120.895, herbat 61.615. W lipcu wydano obiadów 363.920, kolacyj 124.424, herbat 53.311.

Jak cyfry wskazują, w miesiącu ubiegłym liczba obiadów w dalszym ciągu się podniosła, natomiast obniżyła się liczba wydanych kolacyj.

Rejonowa sprzedaż świec. Magistrat ogłosił, że z dniem 1 września b. r. wprowadził w życie rejonową sprzedaż świec na podstawie kart poboru. Karty poboru rozdawane będą właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych w dniu 26 b. m. w biurach okręgowych, a głowom gospodarstw domowych i podnajemcom w dniach 28 i 29 b. m. Miesięcznie przypadnie uprawnionym do poboru świec zaledwie jedna szesnasta kilograma w cenie po 20 h.

Kradzież obrazów. Z biur N. K. N. przy ulicy Gołębiej l. 20 skradziono ostatnimi dniami kilkanaście obrazów, a to powiększenia fotograficzne z walk Legionów, reprodukcye obrazów Kossaka ze znanego albumu i akwarelę Tondosa, przedstawiającą Kolumnę Legionów w Krakowie. Uprasza się uprzejmie każdego, ktoby miał o tym ostatnim zwłaszcza obrazie jaką wiadomość, o zakomunikowanie jej Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

Z Królestwa Polskiego.

Kielce. (Zmiana w zarządzie miasta). Na czwartkowem, nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej odbyły się wybory na miejsce ustępujących: pierwszego wiceprezydenta p. Gackiego i radcy skarbowego p. Tomaszewskiego, którzy otrzymali nominacye sądowe.

Rezultatem wyborów było, iż pierwszym wiceprezydentem został p. Jan Łukasiewicz, a drugim p. Markowski (ten ostatni bez pensyi).

Zebranie towarzyskie w wydziale prasowym w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W wydziale prasowym odbyło się w sobotę wieczorem zebranie towarzyskie, na które zaproszeni zostali parlamentaryusze niemieccy, bawiący obecnie w Warszawie i publicyści warszawscy. Podczas wieczerzy utworzyły się za stołami mniejsze i większe grupy, w których parlamentarni goście informowali się o stosunkach, a także i o nastrojach miejscowych. Z polityków polskich obecni byli: p. Łempicki i p. Studnicki; z komisarzy: hr. Hutten-Czapski i p. Zychliński. Wśród prasy polskiej, ks. Kłopotowski, p. Kempner, p. Kosiakiewicz, p. Makowiecki, p. Magnuski.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Zemsta« Al. hr. Fredry.
W sobotę, dnia 22 b. m.: »Tamten«, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 21 b. m.: Teatr zamknięty.

O Radę regencyjną.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 20 września.

Rokowania w sprawie powołania Rady regencyjnej toczą się nadal z niesłabnącą intenzywnością — za kulisami; przed kulisami natomiast panoszy się również z niesłabnącą intenzywnością — plotka. Co kilka godzin pojawia się nowa „wersya“ i nowa „kombinacya“, by po efemerycznym żywocie zniknąć i ustąpić miejsca nowej — plotce.

To też wiadomości o rokowaniach, toczących się obecnie z wielką i zrozumiałą poufnością, należy przyjmować z wielką rezerwą.

Faktem jest, że 18 b. m. proponowani przez Komisyę przejściową kandydaci do Rady regencyjnej złożyli deklaracye, iż przyjmują ewentualne powołanie. Faktem jest dalej, że Komisya przejściowa ustaliła skład Rady regencyjnej w osobistościach ks. arcybiskupa Kakowskiego, ks. prezydenta Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego i oficyalnie przedłożyła komisarzom rządowym tę listę. Faktem jest wreszcie, że obecne rokowania dotyczą deklaracyi, jaką mają współregenci złożyć, obejmując swą godność.

Poza temi faktami wkraczamy już w sferę — kombinacyj i wiadomostek, mniej lub więcej wiarygodnych.

Więc do wiarygodnych należą, iż mocarstwa centralne żądają, aby członkowie Rady regencyjnej zdeklarowali się, jako zwolennicy przymierza i czynnej walki; natomiast mocno niewiarygodną jest wieść, jakoby od nich żądano oświadczenia się przeciw prakowskim uchwałom Koła sejmowego z dnia 28 maja b. r.

Do wiarygodnych należy wieść, iż komisya przejściowa Rady Stanu oficyalnie uwiadomiła komisarzy mocarstw, iż zwracała się z propozycyą kandydatury do Rady regencyjnej do hr. Adama Tarnowskiego, doszła jednak do przekonania, iż tenże będzie pożyteczniejszy na posterunku, bardziej jego kwalifikacyom odpowiadającym. Dano więc w ten sposób do zrozumienia, iż wolą Komisyi przejściowej jest, by hr. Adam Tarnowski objął stanowisko premiera. Natomiast mniej wiarygodną jest wieść, jakoby kandydatura hr. Adama Tarnowskiego na premiera spotykała się z tak stanowczym oporem ze strony Niemców, iżby ją uważać należało za wykluczoną. (Zob. w poprzednim numerze „Nowej Reformy“ list hr. Adama Tarnowskiego do Marszałka. Przyp. red.)

Wogóle dokoła czysto personalnej właściwie kwestyi wyznaczenia Rady regencyjnej owinęło się ostatnio wiele merytorycznych spraw, których załatwienie ma być traktowane łącznie z kwestyą osób.

Utrudnia to i komplikuje sytuacyę i sprawia, iż bieg sprawy spowolniał nieco...

Ostatnio znowu wyłoniła się nowa trudność: Oto Niemcy stawiają „iunctim“ między powołaniem Rady regencyjnej a desygnowaniem przez nią osoby premiera. Chcą wtedy dopiero zatwierdzić Radę regencyjną, gdy ona „a priori“ oświadczy, kogo wyznaczy na premiera. Nowa ta trudność może hamująco podziałać i mieć nieprzewidziane następstwa.

Co do osoby bowiem pierwszego prezydenta gabinetu polskiego zdaje się być pewnem, że członkowie Rady regencyjnej obstawać będą przy osobie hr. Adama Tarnowskiego, przyczem Niemcy radziby widzieć inną osobistość (wymieniają tu wice-marszałka Pomorskiego i księcia Druckiego-Lubeckiego. Oczywiście upieranie się przy „iunctim“ stworzyłoby możność wytworzenia się przeróżnych kombinacyj, niezbyt dodatnich dla realizacyi patentu z 12 b. m.

Są jednak pewne dane, iż trudności zostaną pokonane. Podobnie, jak udało się przekonać, iż siedziba Rady regencyjnej może być tylko Zamek, obecnie miejsce zamieszkania gen. gubernatora; jak udało się podobno uzyskać dogodną platformę ogólną dla deklaracyi, jaką mają złożyć członkowie Rady regencyjnej — tak „iunctim“, postawione ostatnio przez rząd okupacyjny, zapewne uda się obalić.

Lecz są to wszystko sprawy, wymagające — czasu...

Z komisyi gospodarstwa-wojennego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 września.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gosp. wojennego omawiano sprawę paszy.

Członek Izby panów Diller wystąpił z inicyatywą, aby do okupowanych części Królestwa Polskiego i do Galicyi wysyłać bydło i nierogaciznę na wypasanie i tuczenie.

P. Wysocki domagał się podwyższenia racyi paszy i słomy, bo dotychczasowa racya zupełnie nie wystarcza.

Hr. Lasocki pytał, jakie wydano zarządzenia, by wobec nieurodzajów w Galicyi zachodniej zapobiedz dalszej depekoracyi i o ile stowarzyszenia rolnicze będą powołane do współdziałania przy wykonywaniu zarządzeń Centrali pasz.

Prezydent Centrali pasz Mendel zauważył, że nietylko w Galicyi zachodniej lecz w całej Austryi panuje niebywały brak paszy. Towarzystwa rolnicze przedewszystkiem należy powołać do gospodarki paszą, tylko tam, gdzie ich niema, wyznaczeni będą na to handlarze. Specyalnie w Galicyi wyznaczy krajowy urząd pasz swoje ekspozytury. Centrala pasz nie ma na to żadnej ingerencyi.

Następne posiedzenie dzisiaj: na porządku dziennym: ziemniaki.

Ukraińska Rada narodowa nie istnieje.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 września.

Parlamentarna komisya ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej ogłasza następujący komunikat:

Ze względu na to, że niektóre dzienniki z powodu braku objektywnej informacyi wymieniają jeszcze jako istniejącą reprezentacye ukraińską, założoną z początkiem wojny Ogólną ukraińską Radę Narodową, z siedzibą we Lwowie, potem zaś w Wiedniu, przez co na zewnątrz może być wywołane błędne wrażenie, jakoby do reprezentacyi interesów narodu ukraińskiego obok legalnego przedstawicielstwa tego narodu w Radzie państwa powołana była także istniejąca obok niej ogólna narodowa organizacya ukraińska dla strzeżenia jednolitości polityki ukraińskiej. — stwierdza się w celu uniknięcia nieporozumień, że **ta rada po znanym manifeście z 5 listopada z. r. przestała istnieć.**

Sprawa Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Monachium, 21 września.

»Münch. N. Nachr.« od korespondenta swego w Berlinie otrzymują następujące wiadomości o stanowisku Niemiec wobec przyszłości Belgii:

Sprawy tej nie można traktować odrębnie od całego splotu kwestyi wojny i pokoju. Aż do rozstrzygnięcia całej sprawy pokojowej Belgia, jak każdy inny obsadzony teren, służy Niemcom jako zastaw. Przypuścić należy, że kanclerz państwa omówi tę sprawę w parlamencie dnia 27 bm.

Prasa angielska o Niemczech, Belgii i pokoju.

Amsterdam, 21 września.

Wedle wiadomości z Londynu, rozpisują się dzienniki angielskie o pogłoskach pokojowych, nadchodzących z Niemiec, i o rzekomym zamiarze przywrócenia Belgii.

Jak podaje »Algemeen Handelsblad«, nazywają »Times« pogłoski te czarnym dymem, który wypuszczają dyplomaci dla zakrycia istotnych zamiarów. **Dyplomacya niemiecka gotowa jest, zdaje się, do ustępstw na zachodzie, by za to otrzymać odszkodowanie na wschodzie i na południu. Przy uregulowaniu spraw w ten sposób, Niemcy i nadal pozostałyby groźnem niebezpieczeństwem dla światowego pokoju.** Wszystkie narody, które przysięgły uwolnić świat od niemieckiego niebezpieczeństwa, muszą postarać się, **by żadne plany tego rodzaju nie były brane w rachubę.**

»Pall Mall Gazette« pisze, jak podaje Biuro Reutera, że masa niemieckiego narodu, równie **jak i panujące warstwy, nie jest skłonna do** przyjęcia jedynego pokoju, jaki może być brany **pod rozwagę, to jest pokoju, opartego na bezsilności zamiarów niemieckich naruszenia go.**

»Daily Mail« pisze: Niemcy nie wydadzą Belgii ani chwilę wcześniej, zanim je do tego zmusimy. Jest to fakt, górujący ponad wszystkiem, z którym Anglia liczyć się musi, jedyny, o który się powinna troszczyć.

Liberalna »Star« pisze wedle »Hollandsch Nieuws Bureau«:

Wydanie Belgii stanowiłoby niewątpliwie ważny krok w kierunku pokoju. Dopóki jednak dzienniki milczą o Alzacyi i Lotaryngii, o Trentynie i Serbii, nie należy żywić zbyt daleko idących nadziei. Wymiana zdań między papieżem a rządami wojującymi jest w każdym razie krokiem naprzód.

Sprzymierzeńcy, którzy czekają dopiero na ogłoszenie odpowiedzi mocarstw centralnych, **będą w możności wypowiedzenia swego zdania co do propozycyj ewentualnych. Nie należy się wszakże zbyt wiele spodziewać, zanim zostaną dane odpowiednie rękojmie co do opróżnienia Belgii. W takim tylko wypadku koniec wojny przybliżyłby się znacznie.**

Rząd pozostaje w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 21 września.

»Allg. Handelsblad« donosi z Petersburga:

W kołach rządowych zaprzeczają pogłosce o zamiarze przeniesienia siedziby rządu do Moskwy i mówią, że w chwili odwrotu z Rygi zastanawiano się nad tym planem, ale rząd z powodów politycznych był temu przeciwny.

Z Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 września.

(Pet. ag.) Generał gubernator Finlandyi ze względu na zdrowie ustąpił. Były wiceprezydent rady ministrów Niekrasow został zamianowany generał-gubernatorem Finlandyi.

Konferencya angielsko-francuska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 września.

Biuro Reutera dowiaduje się, że dnia 18 bm. między lordem Cecilem a francuskim podsekretarzem stanu urzędu spraw zagranicznych Albertem Metin odbyła się konferencya **celem ściślejszego dostosowania się do polityki Stanów Zjednoczonych** dla wywarcia silniejszego nacisku na nieprzyjaciela bez oddziaływania na położenie gospodarcze neutralnych.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych Argentyny z Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 września.

Biuro Reutera donosi z Buenos Aires:

Senat prawie jednomyślnie uchwalił zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Dotycząca rezolucya będzie teraz przedłożoną Izbie deputowanych. Opinia publiczna występuje bardzo za ostatecznem przyjęciem rezolucyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.